

**IDEA TOLERANCJI I DIALOGU  
NA GRUNCIE HISTORII MIASTA ŁODZI.**

**ŁÓDŹ- MIASTO CZTERECH KULTUR.**

Opracował:

**Łukasz Krawczyk**

## Wstęp

Łódź to ewenement na skalę światową. To miasto o historii krótkiej, lecz jakże złożonej i fascynującej. Dziś ludność miejską stanowią w przeważającej liczbie mieszkańcy pochodzenia polskiego. Budują oni nowe oblicze miasta, dbając o jego rozwój w integrującej się Europie. Wielu, głównie młodych łodzian nie wie jednak, iż historia miasta jest dziełem przedstawicieli wielu nacji. Gdzieś w zbiorowej świadomości zagubiono pamięć o tym, że wiodący wkład w rozwój regionu miały cztery kultury: polska, żydowska, niemiecka i rosyjska. Dziś mało kto zna dzieje ośrodka miejskiego, którego główny rozkwit przypada na XIX wiek, a który pomimo niewielkich zniszczeń w czasie XX- sto wiecznych wojen, został mocno przez nie dotknięty. Niewielu mieszkańców rozumie rozplanowanie ulic, parków i cmentarzy; nieliczni są w stanie usłyszeć krzyk dobiegający z secesyjnych kamienic, z oficyn, z charakterystycznych podwórek „studni”.<sup>1</sup> Żeby pojąć współczesne problemy miasta niezbędne jest jednakże uświadomienie sobie czterokulturowego charakteru tego ośrodka. Niezbędne jest zrozumienie, że w okresie najgwałtowniejszego rozwoju elitę intelektualną i techniczną miasta stanowili Niemcy i Żydzi, a aparat administracyjny znajdował się w rękach Rosjan. Dla uwidocznienia mozaiki kulturowej miasta wystarczy przytoczyć dane statystyczne, które pokazują, że jeszcze w przededniu II wojny światowej jedynie 55% mieszkańców miasta stanowili Polacy; 34,7% to Żydzi, a 10% Niemcy.<sup>2</sup> To dzięki tej różnorodności, dzięki wkładowi tak wielu różnych kultur prosta osada rolnicza przekształciła się w prężnie funkcjonujący ośrodek przemysłowy. To właśnie dialog przedstawicieli wspomnianych czterech nacji, dialog ponad podziałami, ponad wieloma dzielącymi ich różnicami, dał efekt w postaci jednego z najciekawszych, najbardziej złożonych miast w Polsce. Pomimo, iż historia Łodzi nie zawsze była barwna i chlubna, to jednak niezaprzeczalnie były w niej okresy tolerancji i wzajemnego poszanowania. Należy zaznaczyć, że udany rozwój nie byłby możliwy, gdyby współpraca międzykulturowa sprowadzał się jedynie do „wymiany dóbr materialnych”. Współdziałanie w sferze przemysłowej i urbanistycznej musiało być uzupełnione o aspekt najbardziej uniwersalnej sztuki. I w tym obszarze porozumienie również miało miejsce. Łódź kulturalna przełomu XIX i XX wieku to zlepek różnych stylów i programów artystycznych.

---

<sup>1</sup> A. Gałęcki „Tolerancja potrzebą naszych czasów” w: „Łódź wielonarodowa i wielowyznaniowa a idea tolerancji”, Fundacja Ekumeniczna „Tolerancja” 1997, s.9

<sup>2</sup> tamże

Ze względu na ten bagaż historyczny dzisiejsza Łódź jest miastem ze szczególną misją dziejową. Wiek XX i pierwsze lata XXI to okres wzmagającego się wyścigu technologicznego. To także czas ciągłych konfliktów etnicznych i kulturowych, przybierających często postać działań militarnych lub aktów terrorystycznych. Gatunek ludzki to w dużej mierze już homo oeconomicus, który przedkłada korzyści materialne ponad zwyczajne ludzkie odruchy. W takiej sytuacji niezbędne zdaje się być przywoływanie do świadomości ludzkiej takich przykładów jak Łódź. Należy głośno mówić o tym, że prawdziwy sukces można odnieść dzięki dialogowi i kooperacji różnych nacji w wielu dziedzinach życia. Łódzką inicjatywą w tym kierunku jest przede wszystkim coraz popularniejszy, coraz lepszy i docierający do coraz szerszych rzeszy odbiorców Festiwal Dialogu Czterech Kultur. Ten interdyscyplinarny przegląd wydarzeń kulturalnych zapisał się już na stałe w corocznym kanonie imprez organizowanych w Polsce, a można nawet użyć stwierdzenia, że już pretenduje do miana najciekawszych wydarzeń kulturalnych Europy. Festiwal obrał sztukę jako ponadkulturowy język porozumienia. Nie ogranicza się on wyłącznie do czterech nacji, które tworzyły Łódź, lecz aspiruje do miana imprezy otwartej dla różnych kultur i tradycji. Bazując na tradycjach tych, którzy wnieśli największy dorobek dla rozwoju miasta, zaprasza wszystkich do wspólnej dyskusji i dialogu na gruncie sztuki.

### **Łódź na falach historii ...**

Pierwsze wzmianki o istnieniu osady Lodza pochodzą już z XII wieku i wiążą się z konsekracją Kolegiaty w Tumie pod Łęczycą. Aktu tego dokonano w 1161 roku, a kolegiata pobierała dziesięcinę z Łodzi od początków swego istnienia. Stąd płynie wniosek o średniowiecznych korzeniach miasta. Ówczesna niewielka osada była własnością monarszą i mieściła się w okolicach dzisiejszego skrzyżowania ulic Kilińskiego i Północnej.

Od 29 lipca 1423 roku z woli pogromcy Krzyżaków Władysława Jagiełły, Łódź stała się miastem. Początkowo mała, niewiele znacząca, z czasem przeobraziła się w poważaną i mającą duże znaczenie dla kraju miejscowość. Wszystko zaczęło się 18 września 1820 roku, kiedy to Namiestnik Królestwa Polskiego Józef Zajączek ogłosił zarządzenie, na mocy którego na terenie miast rządowych mogły powstawać osady fabryczne przeznaczone dla tzw. fabrykantów (sukienników, tkaczy, prządków). Taki dekret stworzył warunki rozwoju przemysłu włókienniczego na terenie Królestwa. Łódź doskonale nadawała się na zlokalizowanie w jej granicach osady sukienniczej. Składało się na to wiele czynników:

- dogodne położenie geograficzne zapewniające obfitość wód powierzchniowych na potrzeby technologiczne;
- łatwy dostęp do materiałów budowlanych (drewno z pobliskich lasów i cegły z licznych cegielni);
- położenie na trakcie handlowym (Łęczyca - Piotrków).

Powyższe atuty sprawiły, że w oparciu o zarządzenie z 1820 roku, dnia 30 stycznia 1821 roku Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Policji na wniosek Rajmunda Rembelińskiego - Prezesa Komisji Województwa Mazowieckiego, zezwolił na utworzenie osady przemysłowej w Łodzi.

Intensywny rozwój regionu łódzkiego, poza czynnikami naturalnymi miał także swe uzasadnienie w polityce władz Królestwa Polskiego. Masowy napływ rzemieślników ze Śląska i Niemiec był możliwy dzięki preferencyjnym warunkom ich osiedlania. Na chętnych i uzdolnionych tkaczy czekały pożyczki pieniężne, budulec i 3- morgowe działki pod zabudowę.

Do lat dwudziestych XIX wieku Łódź była miastem niemalże monokulturowym, zamieszkałym przez ludność pochodzenia polskiego. Sytuacja uległa diametralnej zmianie po wejściu w życie wspomnianego aktu. Od tego momentu miasto znalazło się w sytuacji nietypowej dla centralnych obszarów kraju. W wyniku osadnictwa niemieckiego, z czasem również żydowskiego, Łódź stała się zbiorem wielu narodowości, a co za tym idzie również wielu kultur. Rუსyfikacja administracyjna po powstaniach listopadowym i styczniowym sprawiła, że do miasta zagościli także Rosjanie. Mozaikę kultur i tradycji uzupełnili osadnicy innych nacji, którzy przybyli do „ziemi obiecanej” w związku z gwałtownym uprzemysłowieniem. Należy tu wspomnieć chociażby o Czechach, Ukraińcach czy Białorusinach, oraz wielu, mniej licznych grupach narodowościowych.<sup>3</sup> Uwłaszczenie chłopów w 1864 roku spowodowało z kolei exodus ludności wiejskiej do ośrodków miejskich. W ten sposób Łódź pozyskała nową siłę roboczą. Wszystkie te czynniki sprawiły, iż na początku XX wieku miasto liczyło już 320 tys. mieszkańców, co niewątpliwie jest światowym fenomenem rozwoju demograficznego, biorąc pod uwagę fakt, że ludność miasta w 1820 roku to zaledwie 767 mieszkańców.

Struktura narodowościowa populacji łódzkiej była ściśle powiązana z dziejami historycznymi ziem polskich, przede wszystkim z polityką zaborców, a następnie okupantów. Wystarczy zaznaczyć, że najliczniejszą do 1864 roku i najlepiej sytuowaną na drabinie społecznej grupą

---

<sup>3</sup> S. Wojtkowiak „Łódzkie narodowości” w: „Łódź wielonarodowa i wielowyznaniowa a idea tolerancji”, Fundacja Ekumeniczna „Tolerancja” 1997, s. 21- 25

byli Niemcy. To oni stanowili najsilniejszą ekonomicznie nację. Ich atutem było niewątpliwie opanowanie z tajemnicami sztuki włókienniczej, które to umiejętności Polacy i Żydzi musieli dopiero nabywać. To oni także przeważali wśród inteligencji technicznej. Mieli liczne przedstawicielstwo w kadrze wykwalifikowanych robotników (głównie przemysłu włókienniczego), wśród kamieniczników, kupców czy rzemieślników. O wysokim poziomie zaawansowania technicznego niemieckich przemysłowców, a w efekcie ich dużym potencjale produkcyjnym świadczy fakt, że w pierwszych latach XX wieku byli oni właścicielami 332 z 928 fabryk działających na terenie miasta, natomiast wartość ich produkcji wynosiła 56% wartości produkcji wszystkich łódzkich zakładów. Charakterystyczne dla Niemców było również to, że w Łodzi pozostawali jedynie ci, którzy zdołali osiągnąć wymierny sukces. Pozostali powracali do kraju, gdzie za pracę o niskim prestiżu mogli uzyskać większe wynagrodzenie niż w „polskim Manchesterze”. Stąd w świadomości ludności utrwał się podział na niemieckich „udaczników” i polskich i żydowskich „nieudaczników”.<sup>4</sup>

Dużo mniej liczną, ale również bardzo wpływową narodowością tworzącą populację Łodzi byli Rosjanie. W okresie Rewolucji 1905-07 roku ich liczebność sięgała ok. 3% ogółu mieszkańców a w przededniu I wojny światowej zaledwie 1%. Przedstawiciele tej nacji zajmowali jednak głównie stanowiska w aparacie administracyjnym i oświatowym. Wiązało się to ściśle z szeroko zakrojoną akcją rusyfikacji. Rezultatem dominacji zaborczej na wspomnianych szczeblach jest zauważalny wpływ słownika rosyjskiego na język polski. Do dziś przetrwały słowa jak telegram, powiastka czy raniec. Niewielki ślad w historii łódzkiego przemysłu pozostawił tylko jeden Rosjanin- Włodzimierz Stolarow.<sup>5</sup>

Kolejną niezmiernie ważną dla łódzkiej historii narodowością byli Żydzi. W mieście zaczęli osadzać się już od XVIII wieku a w przededniu II wojny światowej ich liczba przekroczyła 231 tys. osób. Była to grupa mocno spolaryzowana społecznie. Z jednej strony z nacji tej rekrutowała się duża część inteligencji związanej z polską kulturą i nauką, z drugiej wielu przedstawicieli żyło w nędzy i zasilalo kręgi proletariatu przemysłowego. Oddać trzeba jednak, iż to przedsiębiorcy pochodzenia żydowskiego byli w dużej mierze współtwórcami potęgi włókienniczej, jaką stała się na przełomie XIX i XX wieku Łódź. Poza zakładem Izraela Poznańskiego, większość fabryk, których właścicielami byli łódzcy Żydzi, należała do mniejszych, o węższym potencjale produkcyjnym. Zobrazować to można danymi liczbowymi: na 928 zakładów działających na początku XX wieku w mieście, 585 znajdowało się w rękach wyznawców religii mojżeszowej, lecz dawały one jedynie 37% całej

---

<sup>4</sup> tamże, s. 24-26

<sup>5</sup> tamże, s. 19- 21

wartości łódzkiej produkcji przemysłowej.<sup>6</sup> Poza przemysłem włókienniczym udzielali się oni także w branży medycznej (lekarze, aptekarze, dentyści), odzieżowej i spożywczej, zajmowali się szynkarstwem i handlem, a także pośrednictwem. Polaryzacja społeczna wewnątrz tej grupy znajdowała swoje odzwierciedlenie w doborze miejsca zamieszkania. Łódzką „dzielnicę biedy” było Stare Miasto, które zostało zdominowane przez ludność wyznania judaistycznego o niskiej stopie życiowej. Zamożniejsza część przedstawicieli omawianej nacji lokowała się przy handlowych ulicach Śródmieścia. Łódzcy Żydzi stanowili społeczność zamkniętą, wyodrębnioną wyznaniowo, językowo i obyczajowo.

Kończąc charakterystykę narodowości, które wywarły największy wpływ na dzieje miasta, należy poświęcić jeszcze chwilę uwagi na żywioł polski. Polacy, rdzenni mieszkańcy omawianych terenów do okresu dziewiętnastowiecznej industrializacji stanowili przeważającą, a w pewnych okresach wręcz jedyną składową populacji łódzkiej. Wraz z początkami rozwoju przemysłowego ich odsetek systematycznie malał, by w latach trzydziestych XIX wieku wynosić 15%. Szybki napływ elementu niemieckiego i żydowskiego został zrównoważony dopiero po ogłoszeniu w 1864 roku reformy uwłaszczeniowej. Exodus ludności wiejskiej do miast w poszukiwaniu pracy, oraz silne tendencje asymilacyjne wśród łódzian pochodzenia żydowskiego sprawiły, że w przededniu I wojny światowej Polacy stanowili już przeszło połowę ludności miasta (51%). Pomimo wciąż rosnącej liczebności, ich status społeczny nie uległ jednak znaczącej poprawie. Niewielu Polaków można było spotkać wśród zamożnych kupców i przemysłowców średniego szczebla. Udział w warstwie inteligencji również był śladowy. Podział stratyfikacyjny populacji łódzkiej lokował Polaków na niższych szczeblach drabiny społecznej. Najczęściej zasilali oni szeregi klasy robotniczej, lub stanowili służbę domową.

Pomimo tak dużego zróżnicowania mentalnego i kulturowego, pomimo tak dużych dystansów społecznych dzielących mieszczan różnej narodowości, Łódź końca XIX wieku i początków wieku XX była miastem, można rzec, wolnym od ksenofobii<sup>7</sup>. Taka harmoniczna współpraca była jednak możliwa dzięki zgodności interesów i uznaniu swojego miejsca w społeczeństwie. Nie chodzi tu bynajmniej o sugerowanie, iż ludność polska akceptowała ucisk i wyzysk ze strony zaborcy. Świadectwem żywej tradycji niepodległościowej wśród polskich łódzian był ich czynny udział (na miarę swoich możliwości) w XIX- sto wiecznych zrywach wyzwoleniczych. Chodzi raczej o wykazanie, że cały fenomen jakim jest Łódź nie zaistniałby, gdyby do miasta nie przybyli fabrykanci żądni zysków, a miejscowa ludność, oraz co

---

<sup>6</sup> tamże, s. 34- 36

<sup>7</sup> L. Skrzydło „Łódź czterech kultur” w: Tygodnik „Wprost” Nr 1137, 12 września 2004 roku

biedniejsi imigranci, nie byli skłonni udzielić swoich sił dla rozkwitu ich imperiów. To wszystko z kolei miało rację bytu jedynie w atmosferze pokoju. I w tym właśnie sensie można mówić o obustronnym uznaniu i akceptacji przydzielonych przez historię ról.

Dzięki dialogowi nastąpił rozwój miasta i regionu. Z prowincjonalnej osady Łódź wyrosła na ważny ośrodek przemysłowy w centralnej Polsce, a w latach największego rozkwitu, uchodziła za włókienniczą stolicę tej części Europy. Namacalnym tego dowodem jest przydomek, jaki przyłgnął do miasta- „polski Manchester”. Przedstawiciele różnych kultur, połączeni w dialogu budowali wspólnie w mieście fabryki, szpitale, przytułki, miejsca rozrywki kulturalnej czy też „areny sportowe”. Zagęszczała się sieć komunikacyjna i wyrastały nowe osiedla robotnicze. W 1898 roku, zgodnym wysiłkiem przemysłowców zaczął w Łodzi kursować pierwszy w Królestwie Polskim tramwaj elektryczny. Obok siebie powstawały miejsca kultu religijnego przedstawiciele różnych wyznań. Na szczególną uwagę zasługują gesty przyjaźni między wyznawcami różnych religii, świadczące o otwartości duchowej łódzkich elit. Wspomnieć należy w tym miejscu, iż budowę wielu łódzkich kościołów katolickich współfinansowali ewangelicy. Wyrazistym przykładem może być przekazanie przez rodzinę Scheiblerów 50 tys. rubli na budowę kościoła Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, czy też wspólna inicjatywa rodziny Scheiblerów i Herbstów na rzecz budowy dzisiejszej bazyliki archikatedralnej.<sup>8</sup> Z perspektywy dnia dzisiejszego są to akty nie do przecenienia. Na progu XXI wieku rozbieżności na tle religijnym są częstym zarzewiem konfliktów, często konfliktów pochłaniających wiele ofiar. Z tego powodu ważnym jest by takie przykłady jak Łódź były często przytaczane jako kontrast dla współczesnych realiów, a zarazem jako iskra nadziei na lepsze jutro.

Niezwykły skład narodowościowy miasta wytwarzał klimat niespotykany nigdzie indziej. Był on często inspiracją dla artystów i pisarzy. Zafascynowaniu Łodzią nie oparł się również Władysław Reymont. Pisząc „Ziemię Obiecana” mówił: "To życie i tamten świat łódzki porywa mnie z różnorodnością żywiołów, brakiem wszelkich szablonów, rozpętaaniem instynktów, nieliczeniem się z niczym, potęgą żywiołową prawie. Jest to chaos brudów, mętów, dzikości, złodziejstwa, klęsk, ofiar, szamotań, upadków; jest to rysztoł, w który spływa wszystko; jest to jedna dzika walka o ruble, wielka sarabanda przed ołtarzem złotego cielca".<sup>9</sup> Zebranie materiałów do epopei przemysłowego miasta umożliwił Reymontowi korespondent pism warszawskich i poeta- Artur Gliszczyński. To on zapewnił przyszłemu

---

<sup>8</sup> tamże

<sup>9</sup> Kultura Łodzi w latach 1864- 1914 – zse.lodz.ids.pl/kullodzi

nobliście bezpłatnie pokój, gdzie mógł spokojnie przelać na papier swoje spostrzeżenia i fascynacje.

Wraz z rozkwitami tradycji kulturowych, do miasta zaczęli ściągać głośni artyści. Sprzyjała temu rywalizacja mecenasów sztuki różnej narodowości. Izrael Poznański udzielał stypendium łódzkiemu malarzowi Samuelowi Hirszenbergowi, a Teresa Silberstein jako jedna z wielu organizowała dla malarzy plenery w podłódzkich posiadłościach. Rozgłos zdobyła także łódzka scena teatralna. Oferta kulturowa miasta była wynikiem ścierania się tradycji trzech głównych narodowości: polskiej, niemieckiej i żydowskiej. Współistniały one kultywując własne obyczaje. Życie kulturalne Łodzi to wspaniały przykład współpracy i uzupełniania się ofert poszczególnych grup narodowościowych. Trzeba jednak zaznaczyć, że obok różnorodnego potencjału wzorów kulturowych, istniał jeden, zasadniczy czynnik nie pozwalający na ich wyeksponowanie w dużo szerszym zakresie, niż to miało miejsce. Chodzi oczywiście o silną polaryzację społeczności lokalnej. Z jednej strony wielkie fortuny, a z drugiej szeroko zakrojona pauperyzacja grup robotniczych. Pomiędzy nimi istniała ogromna przepaść; klasa średnia była bardzo nieliczna. Klasa średnia decydująca w dużym stopniu o poziomie ekonomicznym całej zbiorowości na przełomie wieków w Łodzi praktycznie „nie istniała”. Teatry funkcjonowały jedynie dzięki aktywności kilku zapaleńców, a widownia niejednokrotnie świeciła pustkami. Wsparciem dla polskiej sceny byli Żydzi, którzy często znajdowali się już na mocno zaawansowanej ścieżce asymilacyjnej. Niemcy natomiast wspierali własną twórczość narodowościową. Mimo wszelkich przeciwności popularny w tych czasach był dwuwiersz „Sezon w Łodzi nie zaszkodzi”. Świadczyć to może o tym, że łódzki teatr był dobrą przepustką do innych polskich scen.

Łódź wydała również na świat wielu znanych artystów, ludzi sztuki: Juliana Tuwima, Artura Rubinsteina czy Karła Dedeciusa. Łódzkie Muzeum Sztuki Nowoczesnej do dziś pieczołowicie dba, by ściśle związany z historią miasta kierunek sztuki zwany „unizmem” nie popadł w zapomnienie. Wspaniałą wizytówką, a jednocześnie prestiżową uczelnią rozpoznawaną w całym kręgu kultury zachodniej, jest łódzka filmówka.

Dialog zapoczątkowany w połowie XIX wieku został poddany brutalnej próbie w czasie II wojny światowej. Wówczas narodowości, które wspólnie tworzyły pomnik porozumienia, jakim była Łódź, znalazły się po dwóch różnych stronach barykady.

Już w latach trzydziestych XX wieku w środowisku łódzkich Niemców nasilały się tendencje nacjonalistyczne. Proces polonizacji tej grupy narodowościowej uległ znacznemu spowolnieniu za sprawą niemieckich szowinistów. Eksponowali oni w sposób szczególny niemiecką dominację kulturowo - ekonomiczną i podejmowali działania mające na celu



pogłębianie izolacji własnego środowiska ze społeczności polskiej. W osiągnięciu tego celu wspierały ich pośrednio polskie ugrupowania prawicowe, które kreowały obraz Niemca-wroga. Taki wizerunek nie był zupełnie bezpodstawny. Znane są bowiem liczne przypadki, gdy niemieccy nacjonaści współpracowali jeszcze przed wrześniową ofensywą ze strukturami gestapo, przygotowując listy Polaków przeciwdziałających hitlerowskiemu planowi. Również w trakcie inwazji znaczna część środowiska niemieckiego wspomagała swoją wiedzą i doświadczeniami oddziały najeźdźców. Taka postawa miejscowej ludności uniemożliwiała prowadzenie walki partyzanckiej i skazywała dużą część akcji sabotażowych na niepowodzenie. Trzeba jednak zaznaczyć, że od ogólnej postawy antypolskiej i antyżydowskiej istniały w środowisku niemieckim odstępstwa. Wśród miejscowych osadników byli też i tacy, którzy nie krzywdzili niedawnych „współobywateli”, a nawet starali się im pomagać. Ich działania były jednak mocno zakamuflowane i obarczone obawą o własne życie.

Symbolami losu łódzkich Polaków w czasie okupacji hitlerowskiej mogą być natomiast więzienie na Radogoszczu, obóz dla dzieci i młodzieży przy ul. Przemysłowej, karny obóz pracy w Sikawie, lasy lućmierskie i wiaćzyńskie, czy mord na psychicznie i nerwowo chorych w szpitalu w Kochanówku. W sumie w czasie niemieckiej dominacji bezzwrotne straty ludności polskiej w Łodzi szacuje się na kilkadziesiąt tysięcy osób. Przesiedlenia i wywózki były łączone z konfiskatą majątku.<sup>10</sup>

Brutalny los dotknął również mieszkańców pochodzenia żydowskiego. Od samego początku hitlerowcy przystąpili do łamania siły gospodarczej i zubożenia przedstawicieli tej nacji. Ograniczano ich prawa i konfiskowano majątki. W 1940 roku na terenie Starego Miasta, części Bałut i Marysia wydzielono getto łódzkie. Na 4 km<sup>2</sup> ulokowano blisko 200 tys. Żydów, w większości z Łodzi. Było to pierwsze tego typu „zamknięte osiedle” na terenach polskich wcielonych do Rzeszy.<sup>11</sup>

W czasie niemieckiej okupacji odsetek ludności pochodzenia germańskiego znacząco wzrósł, a przyrost naturalny w tej grupie społeczności lokalnej był najwyższy. Sytuacja uległa zmianie, gdy ofensywa hitlerowska na wschodzie została przełamana. Wraz z cofającymi się oddziałami Wehrmachtu Łódź opuściło ponad 100 tys. Niemców. Ci, którym nie udało się zbiec w większości byli neutralnie nastawieni wobec ludności polskiej w latach okupacji. To na nich jednak skumulowała się agresja miejscowej ludności. Stanowili oni łatwiej dostępną

---

<sup>10</sup> S. Wojtkowiak „Łódzkie narodowości” w: „Łódź wielonarodowa i wielowyznaniowa a idea tolerancji”, Fundacja Ekumeniczna „Tolerancja” 1997, s. 16

<sup>11</sup> tamże, s. 35-37

obiekt represji niż ci, którzy uciekli za zachodnią granicę. Osoby obciążone przestępstwami względem ludności polskiej czekał proces sądowy. Ogół społeczności niemieckiej stał się poza tym przedmiotem oddziaływań zdesperowanej, obciążonej wojennymi wspomnieniami ludności polskiej. Dołączenie się do prześladowań elementu przestępczego było czynnikiem przyspieszającym ucieczki Niemców poza tereny Łodzi. Niektórzy z nich składali wnioski o przywrócenie obywatelstwa polskiego; najczęściej było to jedynie działanie taktyczne.

Również ludność żydowska spotkała się z nieprzychylnym odbiorem ze strony społeczeństwa polskiego po zakończeniu działań wojennych. Po 1944 roku Żydzi przestali praktycznie istnieć w Łodzi jako licząca się społeczność. Gdy po 1945 roku nastąpił ich ponowny napływ z terenów ZSRR, zauważalne były pewne przejawy niechęci i wrogości Polaków wobec nich. Nie przyjmowały one jednak formy czynnej agresji. Po II wojnie światowej Łódź była głównie jednym z przystanków w dalszej wędrówce Żydów do Izraela lub innych państw. Nieprzychylny nastroje społeczne sprawiły, że po 1968 roku Łódź opuściła także silnie spolonizowana grupa inteligencji pochodzenia żydowskiego.

W ten sposób poprzez wzajemne przejawy wrogości i ksenofobii, wspaniała tradycja miasta została nadszarpnięta. Miasto, które powstało dzięki współdziałaniu czterech nacji, stało się świadkiem ich wzajemnej walki i wyniszczania. W latach siedemdziesiątych XX wieku po raz pierwszy od ponad 100 lat 99% mieszkańców miasta stanowili Polacy. Żywioł niemiecki i żydowski został wyparty przez wydarzenie ostatnich 30 lat. Struktura społeczna i demograficzna Łodzi uległa diametralnym przeobrażeniom. W efekcie stopa życiowa ludności polskiej zdecydowanie się polepszyła. Z jednej strony wpłynął na to spadek zaludnienia, z drugiej przejmowanie majątków po zbiegłych Niemcach i wymordowanych Żydach.

Dzisiejsza Łódź jest miastem niemalże monokulturowym. Odsetek mieszczan pochodzenia niemieckiego, żydowskiego czy rosyjskiego jest marginalny. Wiele ulic, placów czy budynków uległo przeobrażeniu. Kamienice i fabryki, które tworzyły niegdyś krajobraz miejski popadają w ruinę, bądź są adoptowane do celów odbiegających od ich pierwotnego przeznaczenia. „Polski Manchester” przestaje istnieć. Z krajobrazu znikają dymiące kominy, w murach fabrycznych nie słychać już turkotu maszyn włókienniczych. Wraz z wojną rozpoczął się schyłek pewnego rozdziału w dziejach Łodzi. Ostatecznym „ciosem” dla łódzkiego przemysłu włókienniczego była transformacja ustrojowa i zamknięcie ogromnego, rosyjskiego rynku zbytu.. Końca dobiegła epoka, w której narodził się fenomen miasta. Pozostały jednak liczne pamiątki z tego okresu. Najłatwiej dostrzegalne są one w architekturze ośrodka, zwłaszcza jego starszej części. Lata peerelu to czas braku

poszanowania dla dorobku historycznego. To niemalże 50 lat, w których starano się usilnie zmienić wizerunek miasta. Pomimo to do dziś przetrwały liczne perełki budownictwa XIX-wiecznego, w tym charakterystyczne dla Łodzi ogromne kompleksy fabryczne z osiedlami robotniczymi i siedzibami właścicieli. Na reprezentacyjnej ulicy Piotrkowskiej jak mało gdzie można podziwiać wspaniale dziś odrestaurowane i bogato iluminowane kamienice secesyjne. To właśnie w tych murach zapisana jest niesamowita historia miasta. Budynki te są świadectwem współdziałania przedstawicieli czterech nacji.

O czterokulturowym charakterze osady przypominają dziś również napisy na nagrobkach łódzkich nekropoli. Stary Cmentarz na Ogrodowej czy Cmentarz Żydowski na Bałutach to nie tylko miejsce spoczynku tysięcy mieszkańców miasta. To w dużej mierze reprezentacyjny fragment historii Łodzi.

Pomimo, że obecnie przedstawiciele wspomnianych nacji nie żyją już obok siebie, nie współpracują czynnie przy tworzeniu wspólnej „małej ojczyzny”, to jednak pozostałości minionych lat są dostrzegalne do dziś nie tylko w zakresie architektury. Wiele nazwisk współczesnych Łódzian powstało w wyniku polonizacji ich żydowskich, czy niemieckich odpowiedników.

Elementy kultur, z których wywodzili się pionierzy Łodzi przemysłowej przełomu XIX i XX wieku są obecne na terenie miasta nawet wówczas, gdy zabrakło już tworzących je narodowości.

Magia miejsca oraz wspomnienia minionych pokoleń przyciągają do Łodzi coraz większe rzesze potomków tych, którzy tworzyli fenomen ośrodka. Z inicjatywą występują również sami Łódzianie, którzy podejmują coraz liczniejsze i częstsze zabiegi w kierunku eksponowania tradycji kulturowej ośrodka. Historia miasta staje się elementem dyskusji i rozważań współczesnych pokoleń. Zaczęto dostrzegać w ostatnich latach, jak ważną misję dziejową ma do spełnienia miasto, które wyrosło na kosmopolitycznych podstawach, którego fundamentami były powiązania gospodarcze poparte wzajemnym szacunkiem i wyrozumiałością dla odmienności. Dziś podejmuje się próby powrotu do chlubnej tradycji miasta, starając się pozostawić daleko za sobą ogromny bagaż nietolerancji ostatnich lat. Pomimo, że słowa „żyd” czy „mason” jeszcze długo będą traktowane jako wyzwiska, to jednak już obecnie daje się zauważyć zmianę tendencji i poglądów znacznej części społeczeństwa. Wielokulturowy charakter miasta zaczyna być ponownie jego atutem, a nie uciążliwym bagażem historycznym. Świadectwem tej przemiany niech będą chociażby liczne imprezy organizowane na terenie miasta, a przywołujące jego historyczne korzenie.

Rok 2004 był pod tym względem okresem szczególnym. Był to rok, w którym zbiegły się dwie wielkie imprezy o charakterze rekonstrukcji dialogu kulturowego; obchody 60. rocznicy likwidacji Litzmannstadt – Getto, oraz największy w Polsce interdyscyplinarny projekt kulturowy- Festiwal Dialogu Czterech Kultur.

### **Interdyscyplinarny dialog ponad podziałami**

Przez niemal dwa stulecia w Łodzi żyło koło siebie wiele nacji, hołdując zasadzie poszanowania i tolerancji. Dialog kreacji przerwany został jednak przez tragiczne wydarzenia II wojny światowej i jej następstwa. Dziś w pełni świadomi swojej przeszłości i realiów dnia codziennego we współczesnym świecie ponownie próbujemy doprowadzić do zawiązania rozdartych więzi. Łódź –miasto, które zaistniało dzięki wzajemnej współpracy ponad podziałami, współpracy popartej dialogiem i umiejętnością osiągnięcia konsensusu- jest wspaniałym miejscem na spotkania przedstawicieli różnych nacji, dyskusji i wymiany poglądów. Festiwal Dialogu Czterech Kultur jest projektem kulturalnym zmierzającym do realizacji tych celów. Wspaniale wpisuje się on w lokalny kontekst i niesie ze sobą jakże aktualne w dzisiejszym świecie przesłanie.

Kiedy w połowie XIX wieku rozpoczął się gwałtowny rozwój niewielkiej osady, leżącej na szlaku handlowym między Łęczycą a Piotrkowem, to było to między innymi wynikiem preferencyjnych warunków, jakie gwarantowało Państwo Polskie uzdolnionym osadnikom. Łódź szybko stała się „ziemią obiecaną” dla tysięcy imigrantów. Dziś, w oparciu o historyczne doświadczenia podejmuje się próbę budowy nowej marki. Festiwal pretenduje do miana symbolu, znaku rozpoznawczego Polski na świecie. Organizatorzy, jak mówi dyrektor tegorocznej imprezy, Ryszard M. Okuński, pragną by Łódź była w dużej mierze kojarzona z tworzonym przez nich projektem. A sam Festiwal to nic innego jak arena wypowiedzi, obszar dialogu prowadzonego w uniwersalnym języku sztuki. Jest to projekt, który ma przypominać, że najtrwalsze i największe korzyści społeczno- gospodarcze można osiągnąć dzięki tolerancji i wzajemnemu poszanowaniu. Jak ilustrują to dzieje Łodzi, dzięki takiemu działaniu można doprowadzić do rozwoju i postępu w szerokim kontekście społecznym.

Nazwa imprezy jest jednak nie do końca adekwatna do intencji organizatorów. Zawarcie w niej elementu „4 kultur” nie oddaje w pełni przesłania, jakie niesie ze sobą idea Festiwalu. Sama nazwa jest symbolicznym nawiązaniem do historycznych dziejów miasta i poniekąd uzasadnieniem takiego, a nie innego doboru miejsca lokalizacji imprezy. Pomimo, że trzonem

Festiwalu są przedstawiciele kultur tworzących niegdyś fundamenty miasta, to jednak motto wydarzenia jest uniwersalne i ponadkulturowe. Po pierwsze zaprasza do dialogu wszystkich, bez względu na kolor skóry, język i poglądy. Po drugie symbolizuje wołania milionów ludzi na ziemi o pokój i poszanowanie odmienności. Relatywizm kulturowy to hasło nie tylko obowiązujące antropologów kultury. Zasadą tą powinni posługiwać się również wielcy tego świata, którzy czują się władni decydować o losach ludzkości. I również na ten aspekt zwraca uwagę Łódzki Festiwal. Jak zauważył w przemówieniu inauguracyjnym Festiwalu w 2004 roku, jego pomysłodawca Witold Knychalski, tegoroczna impreza rozpoczęła się w cieniu dramatycznych wydarzeń w Biesłanie. Na tym tle bardziej wstrząsająca wydawała się otwierające Festiwal opowieść o holokauście, w wykonaniu Gesher Theater.<sup>12</sup>

Trzecia edycja Festiwalu, która odbyła się w pierwszej połowie września 2004 roku została wzbogacona o prezentację tradycji i zwyczajów piątej kultury- Włoch. Uczestnicy mogli poznać specjały kuchni z Półwyspu Apenińskiego oraz wysłuchać muzykę i obejrzeć tańce włoskie. Takie odstępstwo od fundamentalnych kultur imprezy może świadczyć o otwartości organizatorów i ponadkulturowym, szerokim zakresie prezentowanych zagadnień.

*„Gdy mówimy historia, instynktownie myślimy o przeszłości i jest to błąd, gdyż historia stanowi pomost łączący przeszłość z teraźniejszością, a jednocześnie określa kierunek wymierzony w przyszłość”.*

Te słowa Allana Navinsa zawarte w pracy „Gateway to History” dobitnie oddają założenia ideologiczne Festiwalu. W dobie materializmu i globalizacji zatracane są wartości moralne. Z drugiej strony integrująca się Europa potrzebuje tych zasad, jak nigdy wcześniej. Jeżeli pragniemy żyć w coraz lepszym (nie tylko bardziej zaawansowanym technicznie, ale i bezpiecznym i wolnym od prześladowań) świecie, to propaganda tolerancji musi przybierać coraz bardziej widoczne i wyraziste formy. Dlatego, potrzebne są takie inicjatywy jak Festiwal Dialogu Czterech Kultur. Jest to polski wkład do współczesnych realiów kultury europejskiej. Z racji historycznych doświadczeń Łodzi, jest to bez wątpienia owy pomost łączący przeszłość z teraźniejszością i, w co należy wierzyć, wyznaczający przyszłościowe kierunki rozwoju. Co ważne, dzięki interdyscyplinarnemu charakterowi imprez Festiwal zyskuje szerokie grono odbiorców; pozbawiony jest barier wieku, majątku czy wykształcenia. W szerokiej ofercie kulturalnej każdy może znaleźć interesujący go element. Dzięki temu

---

<sup>12</sup> Dariusz Pawłowski, Porozumienie w sztuce, w: Dziennik Łódzki z dnia 6.09.04

przesłanie zawarte w tych wydarzeniach trafia do szerokich mas i edukuje społeczeństwo w myśl idei poszanowania odmienności i dialogu ponad podziałami.

Poza kulturowym aspektem omawianej imprezy, należy jeszcze zwrócić uwagę na jej znaczenie w sferze gospodarczej i politycznej. Podobnie jak fenomen „polskiego Manchesteru” opierał się na wielopłaszczyznowej współpracy, tak Festiwal w zamyśle organizatorów powinien ogarniać wiele obszarów ludzkiej aktywności. Interakcje w dziedzinie kultury winny emanować na obszary gospodarki i polityki. Festiwal jest zatem nie tylko wydarzeniem kulturalnym, ale również gospodarczym, a przede wszystkim politycznym. Świadczy o tym udział przedstawicieli życia publicznego Polski, Niemiec, Rosji i Izraela. Ponadto dzięki inicjatywie organizatorów Festiwalu wydarzenie to stymuluje wzrost znaczenia kultury jako czynnika napędzającego rozwój społeczno- gospodarczy w regionie. Lokalizacja wielu wydarzeń festiwalowych w zabytkowych obiektach przybliży uczestnikom (dzięki kompleksowemu systemowi informacji) infrastrukturę kulturalną regionu. Festiwal przyciąga wielu gości z kraju i zagranicy, a to z kolei przekłada się na sytuację gospodarczą regionu.

Kiedy następował rozwój XIX-wiecznej Łodzi, to swój początek miał on w sferze ekonomii. Kierując się pobudkami ekonomicznymi i czystą kalkulacją spodziewanych zysków, do niewielkiej osady przybywali późniejsi twórcy wielkich imperiów przemysłu tekstylnego. Gdy ich własne interesy stały się źródłem osobistej satysfakcji, przenosili swoją działalność na sferę społeczną. Fundowali miastu szpitale, świątynie, teatry; stanowili siłę napędową rozwoju regionalnego.

Na progu XXI wieku Łódź nie może już zaoferować tak preferencyjnych warunków jak osada sprzed blisko dwóch wieków. Dlatego podejmuje się próby poszukiwania nowych dróg rozwojowych i nowych szans dla regionu. I w tym kontekście narodziła się idea Festiwalu Dialogu Czterech Kultur. Organizatorzy zrzeszeni w Towarzystwie Na Rzecz Dialogu Kultur „Łódź- Ziemia Przyszłości” pragną dostosować historyczne doświadczenia do realiów współczesnego świata. Skoro nie można, realnie patrząc, upatrywać szansy dla miasta w rozwoju wysokich technologii, skoro pomimo blisko 80 tys. studentów Łódź nie stanie się zapewne ośrodkiem uniwersyteckim na skalę światową, należy zatem obrać inną, a jakże bliską miastu drogę promocji. Sięgając do wielokulturowych korzeni regionu i przywołując je jako atut i symbol tolerancji Łódź może zaistnieć na scenie kulturalnej Europy. Dziś ważne jest, by tej szansy nie zmarnować i by właściwie wykorzystać to, co przez trzy ostatnie lata wypracowali dla Łodzi organizatorzy Festiwalu. Ważnym jest, by mądrze wykorzystać atuty miasta. Warto pokusić się o przystosowanie łódzkiej infrastruktury do potrzeb masowych

impresz ze sfery ducha. Łódź posiada wiele niepowtarzalnych zabytków, które po gruntownym odrestaurowaniu mogą cieszyć oko, zamiast straszyć odrapanymi murami. Potrzeba jest dziś miastu ludzi pełnych inicjatywy i sponsorów dysponujących kapitałem finansowym.

Dziś Łódź nie jest już, w znaczeniu dosłownym, miastem wielokulturowym. Pomimo, że Niemcy, Żydzi czy Rosjanie wyjechali tam, gdzie postrzegali dla siebie większe szanse życiowe, warto jednak pamiętać, że pozostało wiele śladów ich obecności, zarówno tych materialnych, jak i duchowych. Dziś szansą dla regionu, ale i dla Polski w ogóle jest wykreowanie na arenie międzynarodowej swojego wizerunku jako narodu hołubiącego wspaniałe tradycje tolerancji i otwartości na postęp. Stworzenie marki ludzi wrażliwych, pamiętających o korzeniach, o swojej przeszłości, co mogłoby być kołem zamachowym nie tylko w sferze kultury, ale i biznesu. Festiwal Dialogu Czterech Kultur wspaniale wpisuje się w europejską ofertę turystyki kulturalnej i jest przepustką do nowego wizerunku miasta.<sup>13</sup> Pomimo, iż dziś największym zmartwieniem organizatorów są wciąż finanse, to i tak udało się im już stworzyć produkt, który zyskuje renomę nie tylko na krajowym podwórku, ale i na arenie międzynarodowej. Zróżnicowanie oferty pod względem gatunkowym (różne nurty muzyczne- od popu przez folk aż po wykonania symfoniczne, programy teatralne, plastyczne, filmowe, degustacja tradycyjnych potraw czterech kuchni lokalnych itp.) budzi szacunek i uznanie poza granicami kraju i jest traktowane jako rodzaj rewolucji programowej, będącej wskazówką dla mediów. Warto tu przypomnieć wypowiedzi telewizji BBC, której zdaniem „Festiwal Dialogu Czterech Kultur jest jedynym o takiej formie zjawiskiem w Europie i stanowi nową jakość dla telewizji.”<sup>14</sup> Równie entuzjastycznie łódzką inicjatywę ocenia Gunter Verheugen, który zauważył, że Festiwal bazuje na świetnej idei i daje bardzo duże szanse dla Łodzi i regionu, a wręcz może doprowadzić ją do miana kulturalnej stolicy Europy. Żeby jednak tak się stało, niezbędne są ogromne nakłady finansowe, a co za tym idzie hojni sponsorzy i mecenaszi kultury. I w tym obszarze Festiwal pozyskuje nowych zwolenników. Jak zauważono na Forum Dialogu Biznes- Kultura, które odbyło się w ramach inauguracji drugiej edycji Festiwalu, nie możliwy jest rozwój kultury bez odpowiedniej koniunktury w gospodarce. Według organizatorów imprezy, Festiwal jest tak samo ważny dla Łodzi, jak i dla całej polskiej sfery wydarzeń duchowych. Jest to projekt wyjątkowy, jeśli chodzi o polską kulturę w obliczu jednoczącej się Europy i stanowi ogromną szansę promocji regionu. Jak pokazują przykłady innych europejskich imprez kulturalnych (np. Karnawał Wenecja, Festiwal Filmowy w Cannes, Festiwal Teatralny w Awignon), festiwale są wspaniałym

---

<sup>13</sup> Wypowiedź W. Knychalskiego w artykule „Pod wspólną flagą” w: „Kalejdoskop” Łódź, V.2004r.

<sup>14</sup> Wypowiedź M. Okuńskiego w artykule „W Łodzi, Europie i ... na znaczkach” w: Dziennik Łódzki, 04.09.04

sposobem nagłośnienia mniej znanych rejonów i wypromowania ich do miana kulturalnej stolicy starego kontynentu. Wykreowanie światowej marki wymaga oczywiście ogromnych nakładów pieniężnych, ale w zamian zyskuje się wzrost tempa rozwoju i podniesienie poziomu stopy życiowej mieszkańców festiwalowego miasta. Szczególnie istotne zdaje się to być w świetle opublikowanego niedawno raportu Unii Europejskiej dotyczącego tempa rozwoju gospodarczego miast Wspólnoty. Wynika z niego, iż Łódź plasuje się na ostatnim miejscu wśród miast liczących powyżej 500 tys. mieszkańców. Najwyższy zatem czas, by odbić się od dna. Szans dla regionu upatrują w Festiwalu również władze lokalne. Zarówno Prezydent Miasta Łodzi Jerzy Kropiwnicki, jak i marszałek województwa Stanisław Witaszczyk wyrazili gotowość do współpracy przy organizowaniu festiwalowych imprez popularnych i plenerowych. Inicjatywę żywo popiera również Telewizja Polska, która od początku oferuje czas antenowy na prezentacje wydarzeń z łódzkiej imprezy. Organizatorzy marzą o stworzeniu pewnego medialnego pomostu pomiędzy telewizjami państw uczestniczących w Festiwalu. Prezentowanie na bieżąco wydarzeń poza granicami kraju przyczyniło by się z pewnością do znacznego wzrostu popularności projektu. Już przy okazji dotychczasowych edycji informacje ze sceny festiwalowej ukazywały się we wszystkich najważniejszych mediach państw zaangażowanych (Niemcy, Rosja, Izrael). W Polsce najważniejsze wydarzenia festiwalowe są transmitowane i retransmitowane na antenie telewizji publicznej (na antenie programu 2 TVP emitowane jest Studio Festiwalowe) i Polskiego Radia. Coraz częściej zainteresowanie imprezą wykazują ogólnopolscy nadawcy prywatni (Radio Zet, RMF FM, TVN24, Polsat) oraz stacje lokalne (Radio Classic, Radio Żak). Obok telewizji i radia, bez których Festiwal w swojej formule nie mógłby istnieć, równie ważnym nośnikiem informacji jest prasa. Patronem medialnym tegorocznej edycji był „Dziennik Łódzki”. Tylko na łamach tej gazety ukazało się w tym roku około 40 tytułów nawiązujących do omawianego projektu. Również wiele artykułów na temat łódzkiej inicjatywy zamieściła Gazeta Wyborcza. Nieco mniej informacji pojawiło się w Ekspresie Ilustrowanym, Rzeczpospolitej, Newsweeku, Polityce czy Życiu. W sumie blisko 25 wydawnictw prasowych wykazało zainteresowanie Festiwalem.

Wśród sponsorów tej międzynarodowej imprezy znalazły się takie marki jak: Ministerstwo Kultury, Polkomtel, PKN ORLEN, PZU SA, PKO BP czy Poczta Polska.<sup>15</sup>

Organizatorzy bardzo liczą na wsparcie ze strony środków unijnych. Nie jest to jednak bierne wyczekiwanie na zbawienie z zewnątrz. Wręcz przeciwnie. Do Unii Polska wchodzi już z

---

<sup>15</sup> Pod patronatem „Dziennika Łódzkiego” w: Dziennik Łódzki, 03.06.2004



gotowym i wypróbowanym projektem, który zdobył aprobatę i uznanie wielu środowisk, także tych międzynarodowych. W Polsce Festiwal został nagrodzony na XII Międzynarodowych Targach Turystycznych „Warsaw Tour&Travel”. Wśród blisko 200 ofert z różnych zakątków kraju, to właśnie łódzki Festiwal Dialogu Czterech Kultur zdobył certyfikat jako jeden z najlepszych polskich produktów turystycznych. To stawia projekt na dobrej pozycji wyjściowej przy ubieganiu się o unijne dopłaty.

Kiedy rodził się fenomen Łodzi przemysłowej niemalże w całości był on produktem obcego kapitału. Dzięki przychylności miejscowych władz Niemiec i Żydówscy przemysłowcy otrzymali szansę realizacji swoich planów. To oni w następstwie wprowadzili miasto na tory szybkiego rozwoju i rozbudowali infrastrukturę ośrodka. Wówczas bodźcem do rozwoju była trafna strategia władz, które w czas poznały się na ogromnym potencjale niewielkiej osady.

Podobnie dziś, po latach zastoju i powszechnej pauperyzacji, Łódź jakby się odradzała. Do miasta napływa ponownie obcy kapitał, coraz częściej dostrzega się w historycznym dziedzictwie regionu szansy dla jego rewitalizacji. Do „renesansu” jednego z największych miast Polski może również w znaczącym stopniu przyczynić się interdyscyplinarna impreza kulturalna o zasięgu międzynarodowym. Idea Festiwalu Dialogu Czterech Kultur w pełni realizuje dwa cele, które legły u jej podstaw: rozbudowę i modernizację struktury, służącej wzmocnieniu konkurencyjności regionu oraz rozwój turystyki i kultury. Wspierając wszelkie inicjatywy zmierzające do promocji ziemi łódzkiej należy mieć nadzieję, że i tym razem znajdą one uznanie opinii międzynarodowej i przyniosą wymierne skutki materialne i duchowe.

Jak mówi Witold Knychalski, Festiwal Dialogu Czterech Kultur jest wydarzeniem refleksyjnym. „Nie kończy się on z chwilą ostatniego koncertu. Między jednym festiwalem a drugim działa galeria, organizowane są spotkania artystyczne, przybywają goście z kraju i ze świata ...”.<sup>16</sup> Dziś Festiwal posiada już pewną markę. Sprzyja to również coraz lepszym kontaktom ze stroną niemiecką i żydowską. Pomimo pewnej dozy ostrożności środowiska kulturowe z tych państw coraz śmielej angażują się w łódzki projekt. A sam Festiwal bazuje na fundamentalnych założeniach. Planowanie programowe oparte jest na czterech nurtach:

- osiem wielkich wydarzeń (codziennie jedno, w tym z Izraela, Niemiec, Rosji);
- manifestacje wielkiej sztuki
- karnawał uliczny (teatry uliczne i bulwarowe, wydarzenia w pubach, karczmach, estrady uliczne);

---

<sup>16</sup> Wypowiedź W. Knychalskiego w artykule „Pod wspólną flagą” w: „Kalejdoskop” Łódź, V.2004r.

– kontekst społeczny (seminaria o tematyce gospodarczej i ekonomicznej).

O wysokiej randze wydarzenia może świadczyć fakt zaangażowania strony rządowej. Jest to też zapowiedź rządowego programu upowszechniania kultury, na który oczekuje wiele środowisk. Honorowy Patronat Prezesa Rady Ministrów RP, oraz współpraca MSZ (zaproszenie premierów Niemiec, Rosji i Izraela) są wyrazem politycznej akceptacji Festiwalu. Sam Festiwal i jego przesłanie stanowią wspaniałe preludium dla realizacji programów edukacyjnych adresowanych do różnych środowisk w Łodzi, w czasie pomiędzy kolejnymi edycjami imprezy. Wydarzenia festiwalowe budzą zainteresowanie mediów i skupiają ich uwagę na tematyce wielokulturowości Europy, Polski, Łodzi. Otwiera to przed regionem wspaniałą szansę odbudowy po upadku przemysłu tekstylnego. Stawia przed Łodzią szansę zamiany przykurzonego już loga „polskiego Manchesteru” na bardziej uniwersalne miano centrum kulturowego integrującego się starego kontynentu.

### **Zakończenie ...**

*„Jestem pod wrażeniem idei łódzkiego festiwalu, która jest niezbędna, jednocy wszystkich ludzi na świecie i wydaje mi się, że przekroczy granice innych krajów”*

Boris Ejfman

W dzisiejszych czasach jesteśmy świadkami dramatycznych wydarzeń zapoczątkowanych 11 września 2001 roku wstrząsającym aktem terroryzmu. Ataki, które pochłonęły tysiące ofiar stały się symboliczną datą otwierającą „epokę terroryzmu”. Wydarzenia jak te sprzed ponad trzech lat uzmysławiają, jak kruchym tworem jest pokój. Pokazują, jak brutalnym w skutkach może być brak poszanowania odmienności i wartości innych kultur. Zarzewiem konfliktów we współczesnym świecie jest często ścieranie się różnych przekonań, podbudowane ekspansywnymi tendencjami McŚwiata.

Zagrożenie terroryzmem przestaje być jedynie pustym frazesem dla coraz większej części cywilizowanego świata. Coraz więcej społeczeństw na własnej skórze odczuwa jego bezlitosne prawa. Wśród nich są również i Ci, którzy niegdyś stanowili część łódzkiej populacji. Wielu Żydów urodzonych i wychowanych w Łodzi, którzy dziś mieszkają w Izraelu, jest naocznym świadkiem lub wręcz uczestnikiem licznych aktów terroru.

Mając na uwadze te przesłanki warto jeszcze raz przyjąć się łódzkiemu Festiwalowi. Warto przywoływać do ludzkiej świadomości najlepsze przykłady tolerancji i braku ksenofobii. Dziś

światu potrzebne są dowody na to, że wiele problemów można rozwiązać dzięki współpracy i dialogowi. Należy szukać raczej tego, co ludzi łączy, niż cech antagonistycznych, będących zarzewiem konfliktów. Z takim programem Łódź wychodzi właśnie naprzeciw integrującej się Europie. Festiwal Dialogu Czterech Kultur jest jednym z istotnych elementów w procesie budowy wizerunku miasta jako „Ziemi Przyszłości”; opartego na tradycji i poszanowaniu różnic. Biorąc pod uwagę powszechne zniechęcenie i obawę przed zagrożeniami ze strony fanatycznych wojowników terroru, warto kreować nowy, przyjazny ludziom image miasta. Współczesny człowiek myśli w kategoriach: „Co ja, moje dzieci, moje wnuki mogą z tego mieć?” i w tym kontekście jest gotowy do osobistych poświęceń i poniesienia ryzyka. Kontynuując podjęte przez świątłych przedstawicieli społeczeństwa tradycje, można realnie upatrywać poprawy poziomu życia w niedawnym centrum tekstylnym naszej części Europy. W XIX wieku trafnie zdiagnozowano i w czas wykorzystano naturalny potencjał regionu. Wówczas potrafiąco odpowiedzieć na potrzeby epoki. Czy dziś uda powtórzyć się ostatni sukces? Na to pytanie nie da się jednoznacznie odpowiedzieć. Pewne jest jednak to, że w dobie zastraszenia i obawy o własne życie Łódź może ponownie odegrać ważną historyczną rolę. Wykorzystując swój bagaż historyczny miasto może stać się jednym z najważniejszych forum dyskusji w walce z terroryzmem; dyskusji prowadzonej w uniwersalnym i łagodzącym nastroje języku sztuki. Należy jedynie na czas odpowiedzieć na wołanie epoki.

## Bibliografia:

1. Materiały od organizatorów Festiwalu Dialogu Czterech Kultur
2. Łódź wielonarodowa i wielowyznaniowa a idea tolerancji, Fundacja Ekumeniczna „Tolerancja”, 1997
3. L. Skrzydło „Łódź czterech kultur”, w: Tygodnik „Wprost” Nr 1137, 12.09.04
4. Pod wspólną flagą, w: „Kalejdoskop” Łódź, 05.2004
5. Pod patronatem „Dziennika Łódzkiego”, w: Dziennik Łódzki, 03.06.04
6. Cztery kultury po raz trzeci, w: Gazeta Wyborcza. Miasto Łódź, 24.08.04
7. Kultura za czterech, w: Gazeta Wyborcza, 28.08.04
8. Rozmowa czterech kultur, w: Życie, W-wa, 30.08.04
9. PZU SA mecenasem trzeciej edycji, w: Gazeta Ubezpieczeniowa, W-wa, 31.08.04
10. Four Culture Festiwal, w: Polish Market, W-wa, 09.2004
11. Nie tylko cztery, w: Dziennik Łódzki, 01.09.04
12. Festiwal produktem łódzkiego, w: wiadomości turystyczne, W-wa, 01.09.04
13. Dialog Kultur, w: Puls Biznesu, W-wa, 03.09.04
14. W Łodzi, Europie i... na znaczku, w: Dziennik Łódzki, 04.09.04
15. Porozumienie w sztuce, w: Dziennik Łódzki, 06.09.04
16. Wystąpienie prof. W. Bartoszewskiego na inauguracji działalności Towarzystwo Na Rzecz Dialogu Kultur „Łódź - Ziemia Przyszłości” w dniu 16.10.2001 r.
17. [www.ziemiaprzyszlosci.pl](http://www.ziemiaprzyszlosci.pl)
18. [www.4kultury.pl](http://www.4kultury.pl)
19. [www.lodzwirtualnie.prv.pl](http://www.lodzwirtualnie.prv.pl)